

# GAZETA NARODOWA.

Wychodzi w WTOREK CZWARTEK I SOBOTE.

Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 2 złr. na prowincji pocztą 2 złr. 50 cent.

Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.

Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Gromazińskiej, przy górnej części Wąłów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety” od wiersza drobnym piśmem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stepową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Z przedłożonych przez rząd i zapowiedzianych przez wydział krajowy licznych wniosków do sejmu, okazuje się, iż dla sprawozdań z obrad sejmowych i dla rozbiórów tych projektów i obrad Gazeta Narodowa najmniej do końca bieżącego roku codziennie wychodzić musi. Z tego powodu podwyższyć musimy przedpłatę na ten czas dla opłacenia kosztów nakładu.

W szanowni prenumeranci, którzy złożyli już przedpłatę pocztową kwartalną w kwiecień 1862, 50 centów, od 1. stycznia do końca marca, raczą przesłać przypadającą jeszcze nadwyżkę w kwocie 2 zł.

Miejscowi prenumeranci raczą złożyć 1 zł. 60 kr. nadwyżki, przypadającej za 34 numerów gazety, których do końca marca więcej wyjdzie, jak wyjść miało.

## Nowa instrukcja moskiewska

do władz politycznych i sądowych Królestwa.

O zniesieniu stanu wojennego z r. 1861 w niektórych częściach Kongresówki rozpisywały się dzienniki rządowe moskiewskie, sławiąc przymiot wielkoduszności cara dla krnąbrnych Polaków. Warto teraz poznać jak władza moskiewska traktuje Polaków w stanie normalnym, jak i o ile bezpieczeństwo i wolność tej części rozszarpanej ojczyzny są zagwarantowane wśród zwyczajnych stosunków codziennego życia.

Owoz najmniejszy objaw narodowości czy ubiorem czy słowem, na ulicy czy w kościele, w instrukcji tej uważany jest jako przestępstwo a naczelnik wojenny ma orzekać czy winny ma być sądzony przez sądy zwykłe czy oddany sądom wyjątkowym. Hymn nabożny, śpiewka świątowa, jeżeli tylko wyrazi Ojczyzna lub Polska, jeżeli tylko czamarka, czapka, buty zmarszczone, a nawet nazwa agitatora, jeżeli czynownikowi podoba się kogoś tem imieniem oznaczyć, podpada pod wyrok wojennego naczelnika. Burmistrz w miasteczku, wójt na wsi mają każdego, kto by się stał winnym wyżej wspomnianych przestępstw, oddać powiatowej komendzie żandarmerji i równocześnie zawiadomić o tem naczelnika wojennego i gubernatora cywilnego. Naczelnik wojenny stanowi, jak z winnym postąpić należy.

Szczególnie władzy miejscowej każe instrukcja uważać na książki, pisma i emblematy zakazane; taki, u kogo by przedmioty te znalezione zostały, również do komendy żandarmerji ma być oddawionym, a naczelnik wojenny orzeka jakiego mu sądowi ma być oddany. Co zaś najwięcej uderza, to nazwa odezwy komitetu narodowego „pismami publicznymi.” Widać więc, że Wielopolski uznaje komitet jako organ legalny, z którym wprawdzie w otwartej wojnie zostaje, jednakowoż publicznego jego charakteru nie neguje. Urzędnicy, którzyby ściśle inspekcyi tej nie przestrzegali, zagrożeni są dynisją i sądem.

Takie to jest postępowanie rządu moskiewskiego w stanie normalnym. Każdy pojąć może co dopiero się dzieć musi w stanie wyjątkowym, kiedy stan wojenny ogłoszony zostanie. Że władze moskiewskie traktują całe dzisiejsze królestwo Polskie gorzej niż władze angielskie złoćców, skazanych do Botany Bay, widoczne jest z tej instrukcji. Tam wyrutki społeczeństwa więcej mają wolności i bezpieczeństwa niżeli tutaj cały naród, którego całą winą jest miłość ojczyzny.

## Uwagi sejmowe.

I.

Oprócz sprawozdań przedmiotowych z sejmu, podawanych z zapisków stenograficznych, będzie nam odtąd dawać charakterystykę każdego posiedzenia wraz z krótkim osądzeniem.

Pozawczorajsze posiedzenie było nie tyle ważne, ile ciekawe. Poseł z gmin, Jan Siwiec, już w przeszłej sesji odznaczył się namiętnym agitowaniem między deputowanymi włościanami nie tylko poza sejmem, lecz i w sejmie. Jego odezwania się sejmowe, choć nie miały myśli głębokiej, ale w namiętności przechodziły wszelką miarę. Posłowie włościanie mazurscy obawiali się go je-

szcze więcej niż inni. Groził im bowiem że ich zaskarzy przed wyborcami i gminami. Nie śmieli więc jawnie przeciw niemu wystąpić. Syn włościanina z Wadowickiego z gór, ukończył gimnazjum, w wojsku był feldfeblem, później djurnistą przy powiatowych urzędach, i pokątnym pisarzem. Gdyby był nie tak namiętnym aż do bezrozumu, byłby nad posłami z gminu zyskał przewagę. To jedno szkodziło mu u nich. Przy jawnym głosowaniu, byłiby nie śmieli wystąpić przeciw niemu. Przy tajemnym, jak z obliczenia widać, 9 Mazurów musiało mu dać czarną galikę, aby się pozbyć trwogi, w której zostawali, a trzech usunęło się od głosowania. Liczba bowiem głosów, które były za Siwcem (49), oznacza ścisłe prawie siłę stronnictwa rządowego w sejmie.

W wczorajszym posiedzeniu unieważniono wybór ks. Szwedzkiego, dziekana i posła z gmin obwodu lwowskiego. Już w przeszłej kadencji z powodu tego wyboru podniesiono sprawę nadużywania cerkwi, a mianowicie ołtarza i ambony, do agitacji wyborczej, i odesłano protest do namiestnictwa aby zbadało ich wiarygodność. Zdało nam się, że stronnictwo narodowe teraz z całą zgrozą tę sprawę podniesie i przeprowadzi, by wstrzymać na przyszłość księży od podobnych nadżyć. Tymczasowo nie przygotowano się w tej sprawie, posłowie nie pobierali dat z całego kraju, gdzie się działy niefortunnie jeszcze większe nadużycia, gdzie się zamykano z wyborcami w cerkwiach, przysięgano na ewangelję, padano na krzyż itp. Gdyby nie niezgrabność innych posłów księży z stronnictwa rządowego, którzy wystąpili w obronie tych nadużyć, byłaby sprawa ta przeminęła milczkiem. Ksiądz Szwedzki wyprawdzie nie byłby uznany, posłem, ale zład nie wielka wypływałaby jeszcze doniosłość.

W odpowiedzi na obronę nadużyć, najwięcej się odznaczył ks. Adam Sapieha. Okazał się jednym z najpiękniejszych mówców w Izbie, bo mówił jasno, treściwie, płynnie i godził zawsze w rzecz samą. Mowę jego podamy dośownie.

Najwięcej nas zadziwił ks. Pawlik (tak się nazywał w szkołach) czyli ks. Pawlików (jak się teraz zowie). Jako proboszcz włońskiej cerkwi zaprzeczył zeznaniu świadków, że agitacja wyborcza odbyła się podczas nabożeństwa. Więc kiedy po skończonej mszy samej a przed akafistem jeden ubrany w kapę ksiądz wchodzi na ambonę i czyta list pasterski i ma kazanie, a kandydat poselski, odprawiający mszę, od ołtarza nie odchodzi, lecz in pontificalibus ubrany, odwrócony stoi do ludu i gdy kaznodzieja wskazuje go jako kandydata, on czy wznosi ku niebu a potem błogosławi lud najświętszym sakramentem, — toż to ma nie być agitacją wyborczą podczas nabożeństwa? Czyż to nie jest największym nadużyciem obrzędów religijnych i w ogóle kościoła, do celów machinacji politycznych?

Jeszcze jedno ciekawe intermezzo w ciągu tej rozprawy się odbyło. Poseł z gmin, Staruch, odezwał się iż włościanie, mówiący narzeczem ruskim, nie rozumieją delikatnego języka, że nawet on, który więcej tego, delikatniejszego języka rozumie, nie wszystko pojmuje co panowie mówią; żądał więc aby im to co referent czytał, przełożono na ruskie. Ksiądz obrządku słowiańskiego dala mu huczne brawo, nie spostrzegłszy się że rozumowanie jego przeciw ich tendencjom świadczy. Wszak on sam wyznał że delikatniejszego języka panów nie rozumie, i tak samo oskarżają się i mazurscy posłowie, iż delikatniejszego języka panów, języka książkowego nie rozumieją. Jedni i drudzy w tem samym znajdują się położeniu. Nie mając ukształcenia potrzebnego do zrozumienia rozpraw o ważnych sprawach krajowych, zdaje się im, że język książkowy jest tego niezrozumienia przyczyną, i że gdyby jednym w ruskim, drugim w mazurskim prawiono narzeczu, wszystkoby pojęli.

## Trzecie posiedzenie sejmowe, z dnia

15. stycznia.

(Dok.)

Dzieduszycki: W odpowiedzi na uwagę księdza Polowego muszę tu powiedzieć, żeśmy więcej bacznie w tych rzeczach postępować powinni, jak przed dwoma laty. To co przed dwo-

małaty przez nieporządki działać się mogło, to w roku 1863 stać się niepowinno; a jeżeli ksiądz Polowy chciał osłabić wiarę w posłów z gmin wybranych do sejmu krajowego, podnoszeniem tego, że posłowie ci przez nieuwagę do sejmu weszli, chociaż nielegalnie wybrani zostali, to przyszan się, że sprawie swojej źle usłużył.

Z Izby: Proszę o głos.

Marszałek: A potem dyskusja zamknięta.

Kuryłowicz: Ja mam uważę zrobić, że w tamtej sesji przyjąłym zasadą aby nie stępiano prawo, ale w szerszym zmyśli braty, i dumaju, że tym sposobem trebacy i teraz się zachowaty.

Borysikiewicz: Ja mam skazy, że wybor to zdilany buw tohdy, koły jenszy wyborcy; jesly my do poperednych wyborów jednu miru przylożyły, to i pid taju samuju miru wożmin toj wybir, kotryj w tym samym czasi sia dijaw. Ne potrebnio za prywynienia i usterki urjadnykiw ne rozumijucznych dobre toho dilania, karaty bromady, kotowiy w tych dilach ne sut' opytyny, bo ony perszyj raz przyjszy do wypolnienia swojeha prawa. Dla toho ne treba ich czerez nowy wybory balamutyty i nowy kosztu, nowyj trud na nych nakladyty i do czasu nowoho wyboru ich konstytucyjnyj swobody im widobraty. Bulaby to szykana. Dla toho ja wnoszu, aby do toho wyboru zastosowaty tiji same zasady, kotory nas kierowaly poperedno.

Marszałek: Jeszcze pan referent ma głos.

Krański: Zdaje mi się, że ks. Polowy przytoczył, że w przeszłym roku już komisja uważała, jakoby wybory wyborców nie były zawsze regularnie przeprowadzone. Być może, że w nznanych wyborach podobne nieregularności się znachodziły, ale to w niczem nie przeszkadza, ażeby w wyborach, które teraz przejdą pod rozpoznanie, nie była ustawa w całym tego słowa znaczeniu uważana, inaczej nigdy do porządku nie przyjdziemy, jeżeli będziemy poblażać nieregularnościom, których dopuszczano się w czasach wyborów. Być może, że była i ta przyczyna, że bardzo szybko musiały być wybory przedsięwzięte, jednakże ta ekskuza nie jest dostateczną, ażeby ci ludzie, którzy nad przestrzeganiem pojedynczych szczegółów ustawy mają czuwać, mogli byli tak lekko to rzeczy traktować i dopuszczać się podobnych jak tutaj wykniętych nieformalności. Zdaje mi się że poseł Kuryłowicz powiedział o zestawieniu odnosnych paragrafów w jedną całość, czy dobrze zrozumieliśmy czy nie?

Pawlików: Rozszyrowaty, rozszyrowaty.

Krański: Tuby był wniosek nowy, to hy samotny wniosek trzeba postawić. Poseł Borysikiewicz wnosi, ażebyśmy temi zasadami się kierowali przy sprawdzeniu dzisiejszych wyborów, jakie przewodniczyły przeszłemu sejmowi. Mnie się zdaje, że te same zasady nam przewodniczą przy sprawdzeniu wyborów; żeśmy może nie jedno prześlepił, to być może, przeciwko temu nie mogę nie powiedzieć; bardzo być może, że niektórzy członkowie coś prześlepił, ale to prześlepienie nie powinno być przykładem dla tej komisji, która miała dość czasu do przejrzenia wszystkich aktów i wykazania wszystkich nieregularności. Dla tego wnoszę, ażeby wniosek wydziału względem unieważnienia wyboru posła Trzeczakowskiego przez W. Izbę był przyjęty.

Marszałek: Jest wniosek na odrzucenie wyboru więc na nowo będziemy głosowali gal kami.

Następną bałotowanie.

Marszałek: Na skrutatorów wzywam pp. Lipeczyńskiego, Koroluka i ks. Oleyngera. Nim się skończy skrutinium, możemy iść dalej.

Krański. Wybór p. Antoniego Błaza z okręgu wyborczego Brzozów, Dubiecko.

Przeciw wyborowi temu założono protest z powodu że p. Błaz nie będąc właścicielem gruntu, bowiem go synowi Marcinowi 1857 odstąpił, nie mógł być ani wyborcą ani prawyborcą. Komisja sejmu sprawdzająca wybory wniosła była d. 22. kwietnia 1861 o unieważnienie tego wyboru. Gdy jednak w ciągu głosowania nad tym wnioskiem p. Błaz przedłożył książeczkę podatkową na imię jego wystawioną, jako dowód że jest posiadaczem gruntu — komisja d. 23. kwietnia oświadczyła że książeczka ta nie stanowi dowodu; ponieważ jednak wiadomość o odstąpieniu gruntu synowi podało tylko zeznanie włościan z stosunkami prawnymi nie dość obeznanym, więc sejm uchwalił sprawę uznania wyboru Antoniego Błaza zawiesić i zażądać wyświecenia co do własności gruntu. Śledztwo wykryło że Ant. Błaz nie posiada obecnie żadnego gruntu. Syn Marcin rzekł się wprawdzie protokolarnie praw swoich do gruntu na rzecz ojca, ale to zrzeczenie się jest niedostateczne, i nastąpiło dopiero d. 30. września 1861, a więc za późno. Z aktów pokazało się nadto że Marcin Błaz był z zapisany pierwotnie w liście prawyborców jako właściciel gruntu, przy głosowaniu jednak oświadczył wójt komisjonującemu adjunktowi Losenau że faktycznym posiadaczem jest Antoni Błaz, a więc komisjonujący zamienił imię w liście. Nadto w tym

okręgu wyborczym obrano nielegalnie większą część wyborców, i przy samem głosowaniu zaszyły nieformalności. Z tych powodów wydział krajowy wnosi unieważnienie wyboru, a następnie zawezwanie namiestnictwa, ażeby zarządziło nowy wybór i pociągnęło do odpowiedzialności winnych urzędników.

Marszałek: Czy kto chce głos zabrać w tej sprawie?

Ks. Ruczkowski: Przeciw zasadom zachowanym we wniosku wydziału co do unieważnienia wyborów niektórych posłów, jakoteż co do wyroków w tym względzie zapadłych, nie mam, gdyż musiałbym wypowiezieć, że prawo nie obowiązuje, a to z mojem przekouaniem nie zgadza się. Jednakowoż nie mogę pominąć jednej okoliczności, a tą okolicznością jest, że już z kilku wyborów, moi panowie, widzę, że nie ci posłowie winni, których wybory są za nieprawne uznane, że nie posłowie, ale są winny przędła powiatowe (brawo) a zatem skoro ci panowie w najlepszej wierze przyjęli swoje mandaty, sądząc że ich wybór jest legalny, przeto że oni porzuciwszy swoje gospodarstwo, swoje stosunki domowe, ndali się na miejsce swego powołania i ponieśli znaczne kosztu — a zatem ośmielił się postawić wniosek i prosić ks. marszałka, ażeby raczył uczynić stosowne kroki, ażeby jak najprędzej nowe wybory zostały rozpisane, gdyż zapewne spodziewać się należy, że na tych miejscach ci sami zostaną wybrani na posłów; a powtóre oprócz tego stosowne kroki do zwroczenia kosztów podróży tym, którzy nie przez winę swoją zostali wybrani na posłów nielegalnie. Tyle miałem do powiedzenia.

Marszałek: To jest nowy wniosek, prosilibym go na piśmie podać podług regulaminu.

Ruczkowski: Dobrze, dobrze.

Błaz: Ja byłem tu dziesiątego grudnia i meldowałem się u księcia marszałka, i dzisiaj na 12 stycznia zaniem był i jestem, a to swoim kosztem byłem i nikt mi na to ani grajara nie dał.

Marszałek: Ten wniosek będzie dyskutowany a według uchwały Izby będzie zatwierdzony.

Głos z lewicy: Ja znajduję, że to jest nagły wniosek, trzeba go odrzucić lub przyjąć, ale w żadnym razie nie może p. Błaz czekać na decyzję na piśmie podanego wniosku, która może za kilka lub kilkanaście dni zapadnie.

Ziemialkowski: Nie mogę wniosku księdza Ruczki uważać za wniosek nawet, — to jest tylko przypomnienie księciu marszałkowi, ażeby się stało to, co podług statutu stać się należy. Poseł nie przestaje być posłem, jak długo Izba tego nie orzeknie, należał mu się więc dyet, a nawet kosztu podróży; to się rozumie samo przez się. Sądę więc, że tn nie trzeba nowych uchwał ani żadnych korowodów. Ja uważam to zatem jako przypomnienie księciu marszałkowi, ażeby raczył stosowne kroki w tej mierze poczynić. (oklaski.)

Marszałek: Tu jest kwestja, że skoro jaki wybór będzie unieważniony, aby były kosztu podróży pokryte.

Sanguzko: Tam i nazad.

Ksiądz Ruczkowski: Ja chciałem tylko sprostować. Co do dyet i kosztów podróży zgadzam się zupełnie z panem Ziemialkowskim, a właśnie tylko to chciałem, ażeby kosztu na powrót były zwrócone tym posłom, których wybór zostanie unieważnionym.

Marszałek: Co do zwrotu kosztów podróży do Lwowa, każdy poseł może zaraz wziąć, zaś co do podróży nazad, potrzeba na to uchwały Wysokiego sejmu.

Ruczkowski: Pod tym względem stawiam wniosek.

Marszałek: Więć proszę, aby ten wniosek wedle regulaminu podany został na piśmie.

Ruczkowski: Dobrze, podam mój wniosek na piśmie.

Skornopka: Muszę nadmienić, że unieważnienie wyborów jest krzywdą uczynioną przez rząd, do tej krzywdy my nie nie dodajmy i dajmy im napowrót co im się należy.

Marszałek: Teraz co do wyboru p. Antoniego Błaza.

Borysikiewicz: Ja bym prosiw pana referenta o wyjaśnienie, czy przedłożona jest esja taja, na syli ktororej oddaw Błaz synowy swo-mu grunt.

Krański: Jest przedłożona w oryginale, można zobaczyć.

Borysikiewicz: A to dobre.

Błaz: Przy komisji zaś na protokole odstąpiłem, ale to było przez omyłkę. Jemu nie trza dziedzictwa, aż po mojej śmierci.

Polowy: Ja ne maju wprawdi pod rukoju toho prawyla i ne zaju, czy tam stoit, ale mini wydyt sia, że komisja taja, ktoraja drygowala wyborami, mala prawo bez zadnoj apelacji rozsudyty, czy wybir ważnyj czy ne ważnyj, (szmer). Jak tota komisja osudyla, że ważnyj, tohdy — ne maju pry ruci prawa — ale tak sia zdaje, ważnyj. (gwar) Meni sia zdaje, że komisja mala prawo rozsudyty bez apelacji. (śmiech)

Krański: Komisja decyduje tylko



samości wyborców, a w każdym innym razie nie decyduje.

Rogawski: (czyta § 31. statutu krajowego) To jest odpowiedź dla księdza Polowego. (głosy tak, tak).

Marszałek: Nikt więcej głosu nie zabiera? nikt, zatem dyskusja zamknięta. Więc przechodzimy do skrutynium.

Ks. Olejnger czyta: Głosujących było 135, większość absolutna 68.

Za unieważnieniem wyboru ks. Trzeszczakowskiego 77 czarnych galek, białych 58 galek.

Marszałek: Zatem wybór nieważny. Teraz nastąpi głosowanie nad wyborem Antoniego Błaza. — (rzucają galki)

Na skrutatorów uprasza pp. Gutowskiego, Juśkiewicza i Kowbasika. (śmiech)

(Marszałek uderza łaską wzywając do porządku).

Ziemialkowski: P. referent zrobił jeszcze drugi wniosek, co do zażądania od władz rządowych, aby dali instrukcję urzędnikom i nałagą tym urzędnikom, którzy dopuszczali się takich nieformalności, i przez to postawili A. Błaza w tak nieprzyjemną sytuację.

Marszałek: Proszę wniosek jeszcze raz odczytać.

Kraiński: Drugi ustęp wniosku całego opiewa: „i o pociągnięcie do odpowiedzialności tych, którzy układali listę do wyborów, jako też tych urzędników, którzy bez należytego przekonania się o rzeczy dowolnie dopuścili się sprostowania listy praw wyborców, to jest: pana naczelnika powiatowego Majersberg (?), który zmienił imię właściciela gruntu, od którego głos miał być dany.”

Marszałek: Czy kto chce głos zabrać, czy mamy zaraz do głosowania przystąpić?

Głosy: Do głosowania.

Marszałek: Kto za wnioskiem, raczy powstać (wszyscy wstają.)

Pan Kraiński czyta sprawozdanie, które w streszczeniu podajemy

Zdanie sprawy z wyboru pana Jana Siwca (z galerii ah! ah! ah!) posła na sejm krajowy z okręgu wyborczego Żywiec.

Pan Jan Siwiec, były feldfel i dyurnista, został obrany na sejm. Komisja sprawdzająca wybory jeszcze tamtego roku stwierdziła, że Jan Siwiec nie był uprawnionym do wyboru, gdyż nie będąc właścicielem gruntu, a nie wykazawszy się innym tytułem do wyboru, obrany był nieprawie wyborem w gminie Las, gdzie jego rodzina zamieszkała. Powiedziano dalej wyraźnie, że Jan Siwiec syn Michała podaje się fałszywie za właściciela gruntu ojcowego. On nie posiada nigdy rzeczywiście tego gruntu, gdyż w roku 1850 był sporządzony tylko pozorny dokument dla zasłonięcia go od służby wojskowej. — We dle relacji, nie posiadał on nawet tej polany, która miała mu być przez ojca odstąpiona. Nie był w gminie Las wciągnięty na listę wyborców i nie reklamował w czasie przepisany. Nie starał się o wciągnięcie tego gruntu do katastru na swoje imię. Pokazało się że śledztwa, że posiadacz tego gruntu jest inny Siwiec, jest zupełnie inną osobą, a nie tym byłym feldfelem i byłym dyurnistą, którego obrano na posła do sejmiku. I to nie w gminie Las, tylko w gminie Ślemień. Jan Siwiec faktycznie gruntu nigdy nie posiadał. Akta wykazały Michała Siwca wszędzie jako właściciela gruntu; a w aktach nigdzie cesji na imię Jana Siwca nie było. To jest wiarygodne. W ciągu śledztwa oświadczył Michał Siwiec protokolarnie komisarzowi obwodowemu, że deklarował syna jako właściciela, to jednak nie mając prawnej doniosłości, nie może być uwzględnionem. Dla tego z tytułu posiadacza gruntu nie mógł być wybranym na posła. Nie wiadomo nawet, ażeby w razie wciągnięcia go na listę, jako opłacającego podatek, znalazłby się między prawyborcami. Gdyby nawet dowiedziano, że Jan Siwiec jest prawyborcą, to utraciłby już prawo przez to samo że nie reklamował w przepisany terminie. Można dziś stanowczo powiedzieć że nie mógł prawnie być posłem obrany; nadto wybór wyborców był nielegalny i przy samym wyborze zachodziły wielkie nieformalności. Dla tych powodów wydział wnoszą, ażeby W. sejm wybór p. J. Siwca za nieważny uznał, a zarazem wydział krajowy się obowiązany podać do wiadomości Wysockiego sejmiku iż w śledztwie względem czynności p. Adama Moderlaka, przełożonego powiatu, tenże nie mógł się odcisnąć z zarzutem czynionego mu względem tendencyjnego wpływu na wybór pana Jana Siwca. Tłumaczy się tem że on nie mógł mieć wpływu, bo nie był komisarzem dyrygującym wyborami ale przełożonym powiatu żywieckiego. W końcu nadmieniam p. Kraiński o dwóch sprzecznych ze sobą relacjach pana Moderlaka, i wypowiedział że taki zarzut ciężko dotyka organa rządowego. Podano w tym względzie o śledztwo do namiestnictwa, lecz bez skutku.

Komisarz rządowy: Słyszę tu zarzuty jakoby prezydent namiestnictwa wpływało na to, aby tego lub owego nieprzypuszczono do wyboru (Głosy: głośniej! głośniej!)

Jeżeli kto jest obrany, to mnie się zdaje, że każdej władzy i każdej osobie nawet jest ważnym wiedzieć, kto jest obrany. Urząd krakowski nie wiedział, kto jest Siwiec; pyta się więc... i dla tego rozporządzenie było dane: kto był wybranym, kto był Siwiec? czy stary, czy młody, czy jest posiadaczem gruntu, czy nie, czy umie czytać, czy nie?... (wesołość) A ztąd pochodzą zarzuty, zrobione w ostatnim sejmie, jakoby prezydent albo rząd nakazał jednego albo drugiego obrać. Przeciwno tym zarzutom widzę się spowodowanym dać wyjaśnienie.

Siwiec: Ja byłem posiadaczem gruntu, ja nieprosiłem nigdy aby mnie przepisano jako właściciela. Ja mam przecież oprócz trzech księżeczek podatkowych także tabele gminne, gruntowe, gdzie stoi, że Jan Siwiec jest posiadaczem gruntu; nie teraz ale przed 12 latami nawet zostałem posiadaczem. Tutaj pan referent nie mówi, że wójt ślemieński i wójt drugi jeszcze obowiązali się pod przysięgą stwierdzić, że Jan Siwiec jest posiada-

czem gruntów nie Michał Siwiec. Michał Siwiec jest posiadaczem 5 gruntów, a ja jego syn jestem posiadaczem 3 gruntów. To jest parciałość, a ta tendencja panowie! nie robi szczęścia kraju, jeżeli potępia właścicieli dla tego że są właścicielami. (głosy: do rzeczy!) Co innego nie może być do rzeczy, jak to! (głosy: do porządku) My szanujemy panów, którzy byli wybrani przez panów, mieszczan wybranych przez mieszczan, a wy panowie! postępujcie z nami w taki sposób jak chart ze zającem!

Marszałek wzywa do porządku.

Potocki: Ja bym prosił księcia marszałka, aby nie pozwolił panu Siwcowi obrażać słowami swoimi znaczną część sejmiku. Upraszam więc, ażeby łaską marszałkowską ostatni mowca był do porządku przywołanym.

Marszałek: Był już przywołanym do porządku. Czy jeszcze kto chce zabrać głos?

Ziemialkowski: Może chce dalej mówić?... Kraiński (obraca się do marszałka).

Głosy: Proszę się do sejmiku obrócić.

Kraiński: Zaprzeczam jakoby oskarżono prezydium o tendencyjne dążności; takiego oskarżenia nie było, tylko oskarżono pana Moderlaka o tendencyjne dążności, a do tego oskarżenia podawały powód jego sprzeczne relacje, które on złożył do prezydium krakowskiego; więc zupełnie sejm na posiedzeniu swoim najmniej (z naciskiem) cienia podejrzenia nie chciał rzucić, jakoby wychodziły jakie tendencyjne dążności z prezydium namiestnictwa; a że pan Moderlak nie wyjaśnił wszystkich tych wykładowych na ostatnim sejmie nieregularności i nie wyświecił sprzeczności jakie rzeczywiście zachodzą między jego relacjami z 20. marca i 4. kwietnia, czynionymi do Krakowa względem opisanego charakteru p. Siwca, więc nie uchylił podejrzenia pan Moderlak, jakie było tutaj w zgromadzeniu o tendencyjnym jego postępowaniu podniesione. To miałem zauważyć co do uwagi pana wiceprezydenta Mosza. Co do uwagi pana Siwca, że więcej bywa członków z gmin miejskich uznanych za nieważne obranych, jak z każdego innych okręgów wyborczych, to zupełnie nie jest rzeczą, którą się nie dała wytłumaczyć. Przy wyborach z okręgów większych posiadłości, nie ma najmniejszej trudności do ocenienia, czy kto ma prawo do wyboru i czy kto może być obrany; tu rozstrzyga tabuła krajowa, więc nie ma żadnych dalszych dochodzeń i wątpliwości. To nie czyni żadnej trudności. Inna rzecz zachodzi względem praw wyborców i wybieralności w gminach wiejskich, gdzie wybory odbywały się muszą pośrednio, to jest za pomocą wyborców z prawyborców wybranych. Zachodzi tu kwalifikacja trojaka, która musi być oceniona, zanim orzec można, czy kto miał prawo być obranym, czy nie. Dla tego to potrzebuje większego wyjaśnienia i zastanowienia, i układ listy prawyborców potrzebują znajomości większej, jakiej może nie mieli ci urzędnicy, którzy byli do tej sprawy użyli. Tym możemy my słusznie wyrzuty robić, że się nie starali o ludzi, którzyby byli obeznani z prawem i ustawą, ale tutaj nie można sejmowi żadnego wyrzutu robić, że postępuje sobie stosownie do istniejących ustaw. (brawo.)

Marszałek: Dyskusja zamknięta. Teraz odczytamy rezultat głosowania nad wyborem p. Błaza, a potem dalej będziemy dyskutować.

Skrutator czyta: Głosujących było 133, absolutna większość 67. Za nieważnością 81, za ważnością 52, przeto wysoka Izba orzekła nieważność wyboru Antou. Błaza większością 29 głosów.

Marszałek: A zatem wybór A. Błaza nieważny.

Marszałek: Teraz przystąpimy do głosowania nad wyborem p. Siwca.

(Posłowie rzucają galki.)

Na skrutatorów uprasza pp. Czechurę, ks. Mogilnickiego i Bauma.

Ks. Ruczką stawia swój wniosek, ten wniosek jest według regulaminu dostatecznie poparty; a zatem jako pilny stawiam pod dyskusję.

Głosy: zaraz! — zaraz! —

Marszałek: Proszę usiąść — bo potem, jak przyjdzie pod głosowanie, nie będę mógł prejszeć.

Ruczką: Ja właśnie chcę, aby ten wniosek był podług § 18 regulaminu traktowanym jako nagły t. j. z opuszczeniem wszystkich formalności w regul. przepisanych. Ponieważ ten wniosek nie jest samoistnym, tylko należącym do poprzedniego wniosku, a zatem prosiłbym traktować go zaraz.

Marszałek: Kto za tem aby go zaraz włączyć pod obrady, raczy powstać, powstaje większość — a zatem jest większość za tem, aby go zaraz włączyć pod obrady. — Czy mamy nad nim dyskutować, czy głosować?

Głosy: Głosować! głosować!

Zybliekiewicz: Znalazłaby się krótsza droga na której byśmy mogli dojść do celu, do którego wniosek dąży. Jeżeli ustawę o ustawieniu dyet będziemy uważać tak, że to jest środek do utrzymania temy, który z własnych funduszy do Lwowa przyjechał, to się samo przez się rozumie, że jeżeli kto środków do przyjazdu nie miał, to i do powrotu mieć nie może. A jeżeli w dobrej wierze przyjechał, toby w ten sposób rozciągnął pojęcie ustawy i powiedziałbym: wszelkie koszty podróży tam i nazad, dopóki jego mandat za nieważny uznany nie będzie. To, wystarczłoby.

Marszałek: To jest ten sam wniosek. Wodziecki: Pierwsza część była usunięta uwagą p. Ziemialkowskiego.

Zybliekiewicz: Przypuszczam pana, wniosek jest inny t. j. Izba rzeczywiście ma uchwalić 1) aby posłom, których wybory są uznane za nieważne, koszty powrotu do domu były wypłacone; 2) ażeby drugi wybór jak najspieszniej był rozpisany, — a ks. Ruczką swoim wnioskiem dąży tylko do tego, aby koszty podróży do domu były wypłacone.

Marszałek: Mam poddać pod głosowanie?

Lipeczyński: Ja do wniosku przez ks. Ruczkę postawionego tylko to zauważałam za po-

trzebne dodać, ażeby koszta były wypłacone, ale z regresem do tych urzędników, którzy się stali winnymi nieważności wyborów. (oho! oho!)

Marszałek: Podam najpierw pod głosowanie wniosek ks. Ruczki, a potem poprawkę p. Lipczyńskiego.

Ziemialkowski: Jeżeli będzie poparty (głosy: poparty, poparty!)

Marszałek: Więc kto za wnioskiem ks. Ruczki, raczy powstać.

Potocki: Za całym?

Marszałek: Za całym! (powstają)

Czy dodatek p. Lipczyńskiego jest poparty więcej jak 10 głosami?

Głosy: Jest poparty (kilkunastu posłów powstaje).

Marszałek: Kto za dodatkiem p. Lipczyńskiego, raczy powstać (kilkunastu powstaje). Wielka mniejszość. A zatem dodatek upadł. Dyskusja zamknięta — sesja zamknięta, jutro jest na porządku dziennym dalszy ciąg sprawdzenia wyborów; zaczniemy sesję o 12 godzinie, z powodu nabożeństwa, które będzie miało miejsce za kolegę naszego zmarłego hr. Alfreda Potockiego.

Polowy: Kto ma buty nabożeństwo?

Marszałek: O 10 godzinie w kościele Karmelitów. Ja bym prosił panów poczekać, aż będziemy wiedzieli rezultat skrutynium.

Skrutator Baum czyta z mównicy: Wybór posła Jana Siwca: głosujących było 131, absolutna większość 66. Za unieważnieniem 81 głosów, za ważnością 49 głosów, a zatem wybór unieważniony. (Z galerii buczne brawo!)

Marszałek: (uderza łaską).

Sanguszko: Protestuję przeciw brawom (śmiech i gwar).

Sesja zamknięta o pół do trzeciej.

Wniosek posła Agapowicza opiewa:

„Zaraza na bydło, księgosusz, prawie co roku w rozmaitych okolicach kraju naszego pojawiająca się, nieobliczone wyrządza szkody, tak pojedynczym właścicielom bydła, jako też krajowi całemu ze względu na handel i rolnictwo.

„Istnieją wprawdzie przepisy rządowe, a mianowicie obwieszczeniem c. k. namiestnictwa z d. 18. lutego 1860, te jednak w praktyce okazują się niedostatecznymi, — raczy zatem Wysoki sejm wyznaczyć komisję do rewizji tego rozporządzenia, i przedłożenia wypracowanego projektu do nowej ustawy.”

## Posiedzenie czwarte, z d. 16 stycznia.

(Posiedzenie otwarto 20 minut po 12ej).

Marszałek: Posiedzenie otwarte, protokół się odczyta.

Sekretarz Zatwarnicki czyta protokół z posiedzenia odbytego na dniu 15 stycznia.

Marszałek: Czy ma kto jaką uwagę co do protokołu zrobić?

Lipeczyński: Nie mogłem dosłyszeć żeby była wzmianka w protokole, że postawiłem poprawkę do wniosku szanownego kolegi ks. Ruczki, ażeby koszta powrotu posłom, którzy w skutek nielegalności wyboru zostali usunięci, były płacone przez tych którzy stali się powodem tych nielegalności. Proszę o umieszczenie tego w protokole.

Zatwarnicki: Przez przyjęcie wniosku ks. Ruczki, poprawka p. Lipczyńskiego upadła.

Zybliekiewicz: Jakkolwiek sam należę do biera, w którym się redaguje protokół a zarzut ten i mnie się tyczy, jednak ma słusność pan Lipczyński, bo podług regulaminu nie tylko wnioski przyjęte ale i odrzucone mają być w protokole zamieszczone. Należy więc, aby i ta poprawka była zamieszczona.

Głosy z zby: Jak tylko w regulaminie jest, to należy umieścić.

Marszałek: Czy W. I. zgadza się? Kto za umieszczeniem poprawki w protokole, raczy powstać (większość powstaje), a zatem protokół będzie poprawiony.

(Wnieścioną przyjęcia całego protokołu z poprzedniego posiedzenia nie było)

Grocholski: Znalazłem na pulpach poselskich prawo w języku niemieckim. Pozwalam sobie prosić ks. marszałka ażeby nam na przyszłość w języku niemieckim propozycji nie rozdawać, bo to nie jest język w którym my obradować możemy. (komisarz rządowy powstaje, — znów usiada.) My możemy obradować tylko nad tem, co nam w językach krajowych będzie komunikowane (brawo!)

Marszałek: Na to muszę odpowiedzieć, że egzemplarze polskie nie były sporządzone i dopierośmy je w tym momencie otrzymali. Nie chciałem opuścić, więc, jakie były pod ręką, takie kazałem położyć. Teraz polskie są i będą nadal rozdawane.

Borysikiewicz: Zakon bromadzkij w nemnoho bo tylko w 14 egzemplarach ruskich buw posłom rozdany, więc proszmo...

Marszałek: Właśnie starałem się o to aby były w dostatecznej ilości; to co miałem pod ręką, to dał. Dziś już będą rozdane. Oddano do łaski marsz. wniosek ks. Łozińskiego.

Grocholski: Wniosek ks. Łozińskiego jest napisany po rusku a ponieważ nie ma p. Janowskiego, ja spróbuję czy go potrafię odczytać. Czyta: „Wysoki sejm. Na zasedaniu dnia 14 sierpnia wnoszę do protokołu narad aby było wypisane, że Jebo Błahorodie pan wiceprezydent Mosch dwa wniesienia prawytelstweny w polskim i ruskim czytaly jazyci, a poncez Wys. sojm toho do protokołu ne izwołył pryniaty i uwzhladyty, dla toho robu ślidszczozje wniesenje: Wysokij sojm uchwałył na buduczność ze fakta, kotoryi sia na sojmi dijaly, na żelanie 10 posliw do protokołu narad wypysany byty majut. (brawo z prawej)

Marszałek: To jest wniosek tyczący się regulaminu, a ponieważ już jest komisja do tego,

więc stosownie do § 44. regulaminu będzie odesłany do komisji regulaminowej.

Drugi był wniosek samoistny posła Skorupki oddany do łaski marszałkowskiej.

Zybliekiewicz czyta: „Wysoki sejmie!

Uznawszy potrzebę zaprowadzenia krajowej instytucji kredytowej dla miast, na wzór krajowej instytucji kredytowej ziemskiej z uwzględnieniem odmian przedmiotem wskazanych, ale pod temi samymi obowiazkami i przywilejami, wyznacza sejm wydział specjalny, który natychmiast się zająmie ułożeniem projektu do statutu dla kraj. Tow. kredyt. miejskiego, i takowy w najkrótszym czasie pod rozpoznaniem i uchwałą Wysokiego sejmiku poda. Następują podpis wnioskodawca Leon Skorupka, popierający: Franciszek Smulka, Rutowski, Florjan Ziemialkowski, Kirchmayer, Lipczyński, Zybliekiewicz, Rogawski, Bętkowski, Samelson, Zbyszewski.”

Marszałek: Ten wniosek już jest poparty, więc podług regulaminu odesyłam go do sekcji.

Głosy: Tak jest.

Marszałek (obrócony do Grocholskiego):

Więć dać mu głos do poparcia. Zwykle się daje głos. (Obrócony do Skorupki.) Zostawiam do woli.

Skorupka: Jak przyjdzie pod dyskusję.

A teraz tylko kilka słów. Zrobię zwagę, że podałem ten wniosek przed otwarciem porządku dziennego wczoraj i zdaje się zapóźno wniesiony, więc książę marszałek oświadczył, nastąpi wybór komisji, ale nie osobnej komisji, tylko komisji co do prawa towarzystwa kredytowego ziemskiego. Chciałbym nam przekonanie i życzenie moim jest, że tylko za porozumieniem dyrekcji towarzystwa kredytowego ziemskiego, mogłyby towarzystwo dla miast zacząć w początku znaleźć poparcie i rodzaj pomocy wzięcia się, więc i mój wniosek pod tym względem zmodyfikować, że nie żądałbym osobnej komisji, lecz ażeby się tylko ta komisja, która będzie wyznaczoną dla towarzystwa kredytowego, chciała także wtenczas i tym projektem zająć.

Zybliekiewicz: Może wydział sam z taką propozycją przyjdzie.

Marszałek: Może szanowna Izba o tem powziąć uchwałę.

Grocholski: Wniosek jest postawiony, ażeby dopiero Izba uchwaliła, czy ma być taka komisja wysadzona czy nie; może wtenczas Izba orzeknie, czy ma odesłać do tego wydziału, albo do innego, albo nie. Ale śmiem się zapytać wnioskodawcy, dla czego ten wniosek jest podany jako wniosek naglący?

Skorupka: Wniosek naglący dla tego, że widzę, że jest propozycja rządowa. Propozycje rządowe mają zawsze pierwszeństwo przed innymi wedle statutu; więc życzyłbym sobie, żeby ten wniosek mógł przyjść razem z rządowym wnioskiem pod obrady, ażeby uchwały mogły zapaść zarazem i co do projektowanego towarzystwa miejskiego.

Marszałek: Zapytam Izby, czy się z tem zgadza, ażeby ten wniosek, przeszedłszy przez sekcję odesłany był do tej samej komisji, która będzie wysadzona dla tow. kred. ziemskiego. Kto za tem, raczy powstać (wszyscy powstają). Zatem jednomyślnie.

(Dokończenie nastąpi).

## Projekt ustawy gminnej, wniesiony przez rząd do sejmiku lwowskiego.

### Oddział III.

#### O zakresie działania zwierzchności gminnej.

(Ciąg dalszy.)

§ 64. Rok administracyjny gminy przypada równocześnie z rządowym rokiem administracyjnym.

§ 65. Preliminarze dochodów i wydatków gminy i zakładów gminnych mają być corocznie przez przełożonego gminy na następny rok administracyjny ułożone, a przez wydział gminny najpóźniej na miesiąc przed rozpoczęciem roku ustanowione.

Najpóźniej w dwa miesiące po upływie roku administracyjnego powinien przełożony gminy rachunki z przychodów i wydatków gminy i zakładów gminnych przedłożyć wydziałowi gminy do przejrzenia przez członków gminy (art. XIV ustawy z d. 5. marca 1862), a uwagi poczynione nad nimi przez tych ostatnich, mają być przy sprawdzaniu wzięte pod rozwagę.

§ 66. Przy zawiadywaniu majątkiem należy trzymać się ściśle ustanowionego preliminarza. Jeżeli w ciągu roku administracyjnego przypadają wydatki, które w dotyczącej rubryce budżetu nie znajdująca się lub częściowo pokrycia, a mimo tego odłożyć się nie dadzą, w takim razie powinien przełożony gminy zasięgnąć uchwały wydziału.

W wypadkach bardzo nagłych, w których poprzednie zezwolenie bez wielkiej szkody i bez niebezpieczeństwa nie da się osiągnąć, może przełożony gminy opędzić potrzebny wydatek, musi jednak niezwłocznie wyjednać sobie dodatkowe zatwierdzenie wydziału.

§ 67. Wszystkie wydatki na cele gminne mają być przewidywanym pokryte z dochodów do kasy gminnej wpływających.

§ 68. Jeżeli do pokrycia pewnych wydatków istnieje osobny majątek, natenczas należy przedewszystkiem na ten cel obrócić dochody z tego majątku. Takowe muszą być użyte według swego przeznaczenia.

§ 69. Jeżeli dwie lub więcej gmin miejscowych z zastrzeżeniem swoich własności w jedną gminę miejscową połączone zostały, należy dochody tej odrębnej własności użyć według umowy przy połączeniu zawartej, zaś w braku takiej umowy użyć ich na pokrycie wydatków przypadających na każdą przedmiotem samoistną gminę.

§ 70. Wydatki na podatki i inne opłaty, tudzież na koszta dozoru i uprawy z posiadaniem i używaniem dobra gminnego połączone, o ile do ich pokrycia dochody dobra gminnego do kasy



gminnej wpływające (63) nie wystarczają, mają ponosić uczestniczący w pożytkach dobra gminnego, a to w miarę tego uczestnictwa.

§ 71. O ile nie istnieją prawne inne urządzenia, mają wydatki, dotyczące tylko interesu pojedynczych posiadaczy gruntowych jak n. p. koszt utrzymania dróg polnych, rowów i t. d. być ponoszone przez interesowanych, zaś co do konkurencji do budowy wodnych, przedsiębiorstw w interesie posiadaczy gruntowych, stósować się należy do przepisów z d. 10. listopada 1830 roku.

§ 72. Dla opędzenia wydatków na cele gminne według § 67 niepokrytych, może wydział uchwalić zaprowadzenie rozkładów na gminę (art. XV ustawy z dnia 5. marca 1862).

Tę rozkładają się:  
1) dodatki do podatków stałych lub do podatku konsumcyjnego,  
2) posługi na potrzeby gminy,  
3) nakłady i opłaty nienależące do kategorii dodatków do podatków.

§ 73. Dodatki do stałych podatków mają być zazwyczaj rozdzielone na wszystkie tego rodzaju podatki w gminie przypisane, bez różnicy, czy opodatkowany jest członkiem gminy lub nie, i na wszystkie rodzaje tych podatków równo rozłożone.

§ 74. Dodatkami do podatków stałych a w ogólności rozkładami na gminę obciążeni być nie mogą:

1) urzędnicy i służby dworu, państwa, kraju i przy funduszach publicznych ustanowieni, tudzież wojskowi, równie jak ich wdowy i sieroty, co do ich plac służbowych i co do pochodzących ze stosunku służbowego emerytur, prowizji, dodatków na wychowanie i gracji;  
2) starosty i publiczni nauczyciele co do kongruj;  
3) osoby niemieszkające w gminie co do dochodu niepochodzącego ani z posiadłości realnej, ani też z przedsiębiorstwa przemysłowego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Austria.

Z posiedzeń sejmów krajowych zwracają najwięcej uwagi i najciekawiej są posiedzenia sejmiku czeskiego. Antagonizm żywiołu federacyjnego z centralistycznym występuje najjaszawiej w sejmie czeskim. Obydwa zmierzają się już zrazem na drugiem posiedzeniu, gdzie poruszono sprawę wyborów. Nadużycia biurokracji podczas wyborów, które przy tej sposobności na jaw wyszły, usiłowało zatrzeć ministerjalne stronnictwo centralistów. Sprawa, w której obronie stanęli centraliści, odsłoniła zaraz na wstępie ciemną stronę i dla tego też nie może pozyskać dla swoich adherentów sympatii publiczności. Gorące usposobienie obydwóch przeciwnych sobie stronnictw, jakie się objawiło w burzliwych rozprawach, zapowiada, że dalsza walka będzie nierównie zaciekła. Sposobność do walki nadarzy się wkrótce. Nie będzie tu już szło o sprawy formalne, ale o zasadnicze, kiedy na widownię boju wystąpią zasady narodowości i konstytucji lutowej.

Stronnictwo narodowe czeskie skupiło i zorganizowało swoje siły. Koło posłów czeskich utworzyło osobny klub i obraduje w nim nad żywotnymi sprawami kraju według osobnego regulaminu. Posłowie niemieccy uznali również potrzebę podobnej organizacji i zawiązali klub z 60ciu posłów pod przewodnictwem dr. Taschka.

Na posiedzeniu sejmiku czeskiego w d. 14 b. m. przedłożył Palacki wniosek, poparty przez 70 posłów, względem wyznaczenia osobnej komisji do rewizji ordynacji wyborczej. Wniosek Herbata, aby uchwalić prowizorycznie regulamin sejmowy z wyjątkiem artykułów sprzeciwiających się statutowi krajowemu, które zostaną poruczone osobnemu wydziałowi, przyjęła Izba jednomyślnie. Następnie wybrano wydział z 15tu członków do rozpoznania projektu rządowego ustawy gminnej. Dr. Rieger wniósł następnie okrzyk na cześć Nacji. Pana za uwzględnienie prośby sejmiku z r. 1861, dotyczącej rehabilitacji politycznie skompromitowanych.

Sejm morawski przyjął w d. 14 b. m. regulamin złożony z 96 §§. zgodnie z wnioskami wydziału.

Sejm szląski zajęty jest projektem rządowym do ustawy gminnej. Hr. Belcredi rozwinął w dłuższej mowie zasady projektu rządowego; między innemi upewnił, że gminie pozostawiona będzie samostojność we wszystkich sprawach, dotyczących ją bezpośrednio. Projekt odesłany został do wydziału złożonego z 9ciu członków. Podczas ogólnej dyskusji powstawało kilka głosów przeciw projektowi rządowemu co do gmin powiatowych, wystawiające je jako zabytek feudalizmu.

Sejm dalmatyński otwarty został w d. 12 b. m. w obec licznie zgromadzonej publiczności przemową namiestnika imp. br. Mamula. Prezes sejmiku złożył sprawozdanie z dotychczasowych czynności wydziału krajowego i wyliczył projekta wydziału, które mają być przedłożone sejmowi. Jako projekt rządowy wniesioną została ustawa gminna.

Posiedzenia sejmów w innych krajach monarchji nie budzą żadnego interesu. Przedmiotem obrad są sprawy czysto lokalne.

Nieporozumienie gabinetu berlińskiego z wiedeńskim zostanie prawdopodobnie załagodzone w drodze dyplomatycznej. Pan Bismark zwinął

swoją chorągiewkę i zaczyna się cofać. Żywioły jednak, które p. Bismark nierozważnie obudził z miłego spokoju, zwrócić się teraz przeciwko niemu. Według ostatnich wiadomości z Berlina, gotuje się tam kryzys ministerjalny, która łatwo może się zakończyć upadkiem gabinetu Bismarka, tembardziej, że sejm na nowo otwarty wyrazi mu zapewne wotum nieufności.

## Ziemie Polskie.

Zeszłego miesiąca podaliśmy wiadomość o aresztowaniu młodzieży poznańskiej i wytoczeniu jej procesu przed sądem karnym. Dziś otrzymujemy z różnych stron mniej więcej dokładne sprawozdania o tem powym bezprawiu rządu niy konstytucyjnego Prus. Najdokładniejsze zaś wyjaśnienie daje l'Opinion nationale: „Wiele hałasu o nie — oto jest tajemnica polityki germańskiej, której Prusy dziś nadużywają. Władze rządowe i dzienniki niemieckie wykryły w w. ks. Poznańskim sprzysiężenie jak twierdzą nadzwyczajnie niebezpieczne. Mazzini i karbonariusze — to tylko żaki w porównaniu z gimnazjalistami poznańskimi! Baerensprung uratował Prusy, Niemcy i całą Europę! Tę piosenkę śpiewa Augsburgers Zeitung a nawet i Ostdeutsche Post. Tak piękny koncert musi wywołać efekt chwylowy, a szczególnie wtedy, kiedy nikt nie zarzuca kłamstwa.

W. ks. Poznański było więc areną uczniów polskich — tam zmyślono sprzysiężenie tym samym sposobem jak niegdyś sfalszowano listy sprzysiężonych. Pocziwi Prusacy chcą koniecznie wygrzebać jakieś sprzysiężenie, starali się nawet usilnie stworzyć je, i coś podobnego stworzyli, ale bez najmniejszego skutku. W tej chwili wymyśliłi inny manewr, lecz równie niezręczny.

Powszechnie dziś znana jest organizacja w ks. Poznańskiego na korzyść germanizmu. Na jeden punkt głównie skupiają i wytyżają siły swoje, aby w zarodkach wytypić ducha narodowego — a tym jest wychowanie publiczne. Wszystkie gimnazja urządzone na sposób niemiecki, profesorów nadano Niemców, wykłady odbywają się w języku niemieckim, a uczniów uważają jako Niemców w ich wychowaniu. Zaprowadzenia wyższych wykładów uniwersytetu nie dopuszczono im, musza więc udawać się na wszechnicę do Berlina lub Jeny, t. j., narazić się na tem większe zniechęcenie. A chociaż w gimnazjach wykładow języka narodowego i historii polskiej prawie nie ma, przynajmniej uczniowie polscy żyją w własnym kraju; udając się zaś na wszechnicę niemiecką, przesiąkną germanizmem.

Wykłady w szkołach ludowych pod każdym względem są daleko niebezpieczniejsze. Tu wykluwa się cała germańska spekulacja wynaradawiania chłopków, czyli działania na masę. Niema przeszkód ani banulca, którychby nie stawiano zakładom prywatnym, a to dla tego jedynie, że są narodowemi, — Niemcom zaś przeciwnie dają wszelką protekcję i to w sposób bezczelny. Przy tej sposobności wiele jeszcze dałoby się powiedzieć; tym razem wystarczy wyszczególnienie przeszkód, jakie rząd pruski stawia młodzieży polskiej, jeżeli ona stara się wyknąć z koła germanizacyjnego.

Stanowisko młodzieży polskiej w gimnazjach w. ks. Poznańskiego jest nadzwyczajnie trudne. Cudzoziemcy wykładają im przedmioty w języku cudzoziemskim; zmieszani z Niemcami, którzy nieustannie kraj cały zalewają, poddani są surowej kontroli, i codziennie przezwyciężać muszą olbrzymie przeszkody, aby nie zapomnieć tradycji narodowych i narodowego języka. Jednakże w miarę jak coraz większe niebezpieczeństwa zagrażają, tem większe siły i energię do walki wydobywają z siebie.

Uczniowie polscy nie kolegują z Niemcami; tworzą oni w każdym gimnazjum odrębne koło, które jest ogniskiem oporu narodowego. Tam czytają, uczą się i mówią po polsku. W Poznaniu od dawnych już lat koła szkół różnych tworzyły jedno towarzystwo, czysto szkolne. W każdą niedzielę zbierano się w osobnej sali, a zebrania te stały się akademją powszechną; każdy tam był przyjęty, rozumie się, jeżeli był Polakiem. Najzdolniejsi wykładali swoim towarzyszom kursa historii i literatury narodowej, czytano rozprawy filozoficzne, jednym słowem, starano się o ile możności uzupełnić te niedostateczności gimnazjalnych wykładów, a tem samem skrzyżować zdradliwą spekulację rządu pruskiego. Te małe stowarzyszenia okazują w jasnym świetle zdrowy rozsądek i tegiego ducha młodzieży poznańskiej, która wszelkie chwile zabawy poświęca obowiązkom narodowym. Ten rodzaj akademji publicznej nie był ścisłym stowarzyszeniem, kiedy po ukończeniu nauki każdy spokojnie wracał do domu; nie był też i nowością, kiedy już w r. 1809 zwyciężył ten był zaprowadzony; nie był też tajemnym, ponieważ całe miasto wiedziało o godzinach schadzki i miejscu posiedzeń.

Rząd pruski, który od lat czterdziestu nie widział w tem najmniejszego niebezpieczeństwa — pewnego miłego poranku zbudził się z tem głę-

bokiem przeświadczeniem: że wyłamywanie się z siideł germanizacji tak mozolnie przeprowadzanej, jest zbrodnią zdrady głównej! Policja więc na rozkaz wyższy wpada przed dwoma miesiącami na jedno takie posiedzenie, robi hałas, zdobywa zwitek papierów, zawierających rozprawy łacińskie, zdołbycie Wiednia przez Napoleona I. i wojny niemieckie, przy tem zabiera listę uczniów, którzy na tem posiedzeniu zapisali się do głosu w dyskusjach, a w których policja wietrzyła naczelników sprzysiężenia, zabiera stare rachunkowe szpargały, kupieckie konta i książki — a wszystko protokołuje uroczystie, pieczętuje i zabiera, a salę zgromadzeń zamyka w imieniu króla.

Nazajutrz wieczorem (27 listopada z r.) aresztowano młodego seminarzystę Pongolskiego i drugiego ucznia gimnazjalnego; obu trzymano przez dwa dni pod najściślejszą strażą a później uwolniono. Pięciu sędziów instrukcyjnych łamali sobie głowy nad wykryciem materiałów śledczych. Jedna tylko okoliczność wielce zakłopotła trybunał.

Jeżeli rząd będzie prześladować podobne stowarzyszenia w Poznaniu, logika będzie wymagać równego prześladowania stowarzyszeń podobnego rodzaju na wszechnicach, gdzie uczęszczają Polacy. Ależ na tych wszechnicach uczniowie cudzoziemscy uorganizowali od wielu lat koła, ba nawet stowarzyszenia: francuskie, angielskie, rosyjskie i niemieckie. Jeżeli kompletem motywowany dekret w imieniu króla pruskiego potępi uczniów polskich — potrzeba będzie rozciągnąć tę kondemnację na stowarzyszenia zagranicznych; jeżeli zaś rząd pruski uważa uczniów polskich jako Prusaków, kondemnata musi objąć i stowarzyszenia niemieckie.

„Policja marzyła o utworzeniu olbrzymiej historii sprzysiężenia, — sędziowie wbrew najlepszym swym chęciom nie mogli wynaleźć politycznego występkę — musieli więc przerwać śledztwo i uwolnić więzionych. Jednakże potrafią oni pocieszyć się stawianiem innych nieprzelamanych przeszkód stowarzyszeniu młodzieży polskiej pod różnymi pozorami, i obłożą ich karą pewnej liczby talarów.

Le Nord z równym hałasem głosi, że naczelnicy, którzy agituja w królestwie Polskiem, potrafili też rozgłosić spiszek i w w. ks. Poznańskim — ale rząd pruski przystąpił dostateczne środki ostrożności: załoga poznańska dostała ostre ładunki, cytadelę zapowiadano w kule i bomby, a p. Bismark powiedział w obecności kilku osob do gubernatora: że przy sposobności przykład będzie potrzebny i że król liczy na „waleczność swego wojska.“

## Kronika.

Z galerji widzów w sali sejmowej. Widać, że życie parlamentarne uczy energii i dobitności w zachowaniu się i sposobie wyrażenia. Mamy tego dowód u włóścian naszych, i przytoczymy go natychmiast, chociaż ta rzecz nie wchodzi właściwie w zakres niniejszej korespondencji. Wyplata pieniędzy, należących się posłom, zajmuje się urzędnik wydziału krajowego p. Skarski. Urzędnik ten zapomina jednak, że punktualność, która jest „grzesznością królów“ powinna być cnotą kasjerów — i posłowie są zniewoleni długo czekać w jego biurze, nim się raczy pokazać i wziąć do wypłaty. Nie wiemy o ile to postępowanie podobne się innym posłom, ale z przyjemnością prawie dowiadujemy się, że p. Semen Tarcanowski, poseł gmin wiejskich z Turki i członek rady państwa, przy tarzańskich zapewne funkcjach swoich nabył wysokiego wyobrażenia o powinnościach urzędników, i wystąpił z następującą przemową do niedbałego kasjera: Szczęść to za gospodarstwo w totij kancelarii? Posty czekają na groszy, a kasjerów nima. Byliśmy nymka u „księcia“, a książę kazał szczo o dewioj wypłatać; a teper wżę piw do desioj a kasjera nie wydko. Wy tu wżę o osmoj hodyni powynny buty! Podajemy do powszechnej wiadomości tę przemowę, której znaczenie głos i gestykulacja jeszcze bardziej uwydatniły; a czynimy to z powodu, że nas cieszy widoczny postęp naszych włóścian pod względem poczucia godności własnej i że mamy nadzieję, iż w obec wszystkich urzędów, niewypelniających ściśle swoich obowiązków, będą umieli upomnieć się równie energicznie o swoje prawa.

Wracając do sprawozdania — nie z sejmu, ale z sali sejmowej — musimy z żalem oświadczyć ciekawym naszym, a osobliwie wiejskim czytelnikom, że i tą razą nie widzieliśmy nic, prócz sufitu; tak bowiem laska i przeczność Jasne Oświeconego księcia marszałka i wysokiego wydziału krajowego urzędziła, a raczej urządzić kazała miejsce dla publiczności przeznaczone, że kto nie przyjdzie je zająć na trzy godziny przed przedstawieniem, ten już nie a nie nie widzi. Może to i lepiej, bo tem mocniej kaźden nastawia uszu, żeby przynajmniej cokolwiek usłyszeć wśród skrzypienia ławek i stołów, uginających się i groźących zawaleniem poć ciężarem publiczności nielicznej, ale jak śledzić spakowanej na mikroskopijnej przestrzeni dwóch galerji. Nie wiele i usłyszeliśmy — ale to nie wiele dało nam powód do uwagi powyżej zamieszczonej, to jest, do wniosku, że życie parlamentarne wyrabia energię i dobitność w wysłowieniu. Powiadają, że przyczyny tego szukać należy u góry, i zwracają uwagę na przykład, dany przez pana prezydenta a dzisiaj excellencję i ministra sprawiedliwości Heina. Nie sądzimy jednak, żeby w tej mierze rada państwa przewyższała nas tak bardzo, bo dzisiajszego Jego Excellencja nie nosiła naówczas jeszcze żadnego tytułu a miejsce laski marszałkowskiej zastępuje w Wiedniu dzwonek, całe prezydium było tedy daleko mniej imponujące. Co się tyczy naszego, to każdy musi dłać mieć respekt wielki, i potrzeba mieć nerwy niełada żeby się nie strwożyć na odgłos przemowy tak krótkiej i wżęłowanej, jak ta, która nam się wczoraj dostała, mimo ca-

lej naszej niewinności. Jakiś wielbiciel ks. Pawlikowa zawałł dwa razy: brawo! podczas mowy tego posła; poczem książę pan, stuknąwszy laską, oświadczył, że jeżeli się to jeszcze powtórzy, to każe wypróżnić całą galerję. Autor niniejszej korespondencji, nie zbyt silnej konstytucji, a niewądzący z zasady wszelkiego wyrzucania za drzwi, wyniósł się zaważszy z sali, i nie wniem temu, jeżeli sprawozdanie Jego składa się z częstych gadaniny, zamiast z interesujących faktów. Nie widziawszy nic i niesłyszawszy trudno mu bowiem podzielić się z drugimi swoimi wrażeniami z ostatniego posiedzenia; z drugiej zaś strony nie wie, czy ma powtarzać pogłoski, dochodzące co z różnych wiarygodnych i niewiarygodnych źródeł. I tak twierdzą niektórzy, że poseł pan Walery Wielogłowski przy rozpoczęciu posiedzenia całuje zawsze w rękę JO. księcia marszałka i Najprzew. księcia arcybiskupa Wierchlejskiego. Byłoby to rzadki dowód bardzo chwalebego uszanowania dla duchownych i świeckich dygnitarzy, ale nie wiemy czy fakt jest całkiem prawdziwy, prosimy zatem każdego miłośnika akuracji doniesień dziennikarskich, któremu ślepe szczęście pozwoliło widzieć początek posiedzenia, żeby niniejszą wiadomość naszą raczył łaskawie zatwierdzić lub sprostować.

Również nie wiemy, czy ks. Litwinowicz znowu się tak uśmiecha jak przed dwoma laty? W końcu nie wiemy, czy już urządzący lożę dziennikarzy tam gdzie była przeszlej kadencji, aby wywabiać dziennikarzy z czyścica sejmowego? (Szanownemu korespondentowi odpowiedzieć możemy, że pan Wielogłowski tylko księdz arcybiskupa Wierchlejskiego w sali sejmowej całuje w rękę; ksiądz Litwinowicz dopiero na trzeciem posiedzeniu począł się uśmiechać, jak dawniej; stolarze zaś wygotowali wprawdzie w sali sejmowej galerję dla dziennikarzy, lecz JO. ksiądz marszałek i szanowny wydział oparli się tej okropnej profanacji przybytku ojów narodu! P. r.)

W niedzielę dnia 18 stycznia 1863 r. o godzinie 3 z południa odbędzie się posiedzenie walnego zgromadzenia „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników mieszkających w sali ratuszowej“, na które przełożeni tegoż, szanownych członków Stowarzyszenia do najlichnieszego zebrania się uprzejmie zapraszają.

## Kurs lwowski,

z dnia 16. stycznia.

	Daję	Żadają
	w. a.	w. a.
	gl.	ct.
Dukat holenderski	5 42	5 49
Dukat cesarski	5 46	5 52
Moskiewski półimperyal	9 34	9 48
Moskiewski rubel srebrny	1 79	1 82
Pruski talar kur.	1 71	1 73
Galic. listy zast. w. a.	78 18	78 93
Galic. listy zast. m. k.	82 18	82 90
Galic. oblig. ind. m.	74 23	74 95
Pożyczka narodowa.	81 40	82 22
Akcyje kolei żel. gal.	219 50	222 50

## Kurs wiedeński,

z dnia 16. stycznia.

	W. a.
	gl.
	ct.
Oblig. długu państwa 5%, za 100 gl. m. k.	76 40
Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k.	82 50
Akcyje banku narodowego za 1000 gl.	811 —
Akcyje Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	227 70
Londyn 10 funtów sterlingów	114 60
Dukaty cesarskie sztuka	5 50
Srebro za 100 zł. w. austr.	113 25

## Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Wojska moskiewskie i ich naczelnicy gotowi są już zupełnie do boju. Z tego wnosić można, że chwila poboru się zbliża, że wkrótce już chwytac zacząć i że liczą na pewne iż naród się opierać będzie. Najpierw mają pobór wykonać w Warszawie i tam 2000 pochwycić najwięcej notowanych. Później dopiero we dwa dni pobór ma być wykonany na prowincji. W miastach guberskich i powiatowych czynią próby alarmowe z wojskiem. Puszczają rakiety jako sygnały do zbierania do wojska, chcą wypróbować tak wojsko jak i ludność.

O usposobieniu Litwy podamy jutro obszerniejszą korespondencję.

We wszystkich miastach mnożą się denuncjacje z powodu iż rząd denuncjantom znaczne nagrody przyrzekł, a nawet antycypacje znaczne im powypłacał a conto spodziewanych denuncjacji. Lecz wazędzie prawie okazują się bezzasadnemi. Osobliwie po kilka tysięcy rubli nagrody przyrzeczonych jest za odkrycie składów brom. Ciągłe slychać o rewizjach po piwnicach, stodółach a nawet już i kopać po polach zaczynają.

Już nawet i ogledny Czas poraz pierwszy przynaję że jest istotna obawa, iż pobór wywoła czynny opór w królestwie i tę obawę wyraża dwukrotnie. Umieszcza on krążącą po Warszawie odezwę aby młodzież poświęciła się dla kraju i poszła w sałaty, nie wywołując walki w rozpaczy.

W Sztokholmie do otwartego teraz sejmu wniosło ministerstwo projekt zmiany konstytucji. Sejm składa się obecnie z 4 Izb: szlachty, duchowieństwa, mieszczan i włóścian. Projektowane są dwie Izby. Do wyższej wybory z reprezentacji prowincjonalnych, podług stopy podatkowej, do niższej ogólne wybory.

Z Berlina. Grabow przy otwarciu sejmu miał mowę, w której potępił politykę rządu. Ministrów wtedy nie było. Nazajutrz Grabowa wybrano prezydentem Izby wielką większością.

Z Konstantynopola przynosi La France wiadomość o przedsięwziętych tamże obszernych przygotowaniach wojennych.

## Ostatnia poczta.

W chwili zamknięcia dziennika dochodzi nas wiadomość, że w Warszawie ma być pobór proskrypcyjny około 25. t. m. Podobno wielu proskrybowanych postanowiło się bronić w domach rewolwerem.

Jutro wyjdzie Gazeta Narodowa w zwykłym czasie.



## Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Piszą z Odesy: Z powodu pomyślnych wiatrów, napływ zboża do Anglii ze Wschodu i Zachodu był do-  
syć znaczny, a skutkiem tego ceny zniżyć się musiały.  
Do najciekawszych tegorocznych przedarć się zboża  
naddunajskiego w znakomitej ilości do Włoch. W sku-  
tek tych wpływów handel odeski ponosi ciągłe uszko-  
dzenia. Wywóz z tutejszego portu w r. b. w porówna-  
niu z rokiem ubiegłym zmniejszył się o 10 milionów rs.  
— Na targach obw. sanockiego płacą: m. przenicy 3  
złr. 50 kr., żyto 2 złr. 50 kr., jęczmień 2 złr., owies 1  
złr. 25 kr., kartofle 1 złr.

### Przyjechali do Lwowa od 14. do 15. stycznia.

FP. Ciesielski A. z Poznania, Wrotnowski A. z Do-  
broczyńska, Łomnicki K. z Wargża, Duniowski J. z Tego-  
borza, Wybranowski F. z Polski, Morawski R. z Balma-  
nowa, Br. Poniński Ad. z Kowalówki, Henigsberg P. z  
Romańówki, Czajkowski J. Bóbrki, Kirchmayer J. z Bu-  
kaczowiec, hr. Bobrowski W. z Poręby wielkiej, Baroni  
J. z Słowoty, Rogawski K. z Olpina, Biliński J. z Huty  
obed., Kutynski St. z Gordowic, hr. Potocki A. z Kra-  
kowa, Wierchowicki St. z Piwowszczyzny, Grodzicki  
L. z Strążyka.

### Wyjechali z Lwowa od 14. do 15. stycznia.

PP. Rudolf Fr. do Semenowa, hr. Drohojewski M.  
do Czorsztyna, Morawski A. do Hohołowa, Kościelski W.  
na Podole, Morawski R. do Bieniawy, Lofler F. do  
Krzywicy, Lasocki I. do Łęczyna, b. Gostkowski Ant.  
do Czyżowic, Walewski K. do Kłodna.

## OGŁOSZENIA.

By uniknąć wszelkich nieprzyjemności  
mogących wyniknąć powodu sprzedaży  
rękawiczek glancowych po różnych pro-  
wincjach fałszywie jako mój wyrób, je-  
stem zmuszony oznajmić szanownej pu-  
bliczności, iż każda para rękawiczek wy-  
chodząca

z mej fabryki

wyrażnie jest zaopatrzona moim stemplem:

Z FABRYKI  
K. DWORSKIEGO  
WE LWOWIE.

41. (5-15)

### GLÓWNY SKŁAD

## HERBATY CHIŃSKIEJ.

Od kilku lat, trwający znaczny odbyt her-  
baty, stawia mię w mile położenie, iż wy-  
sokiej szlachcie i szanownej publiczności  
zawsze świeża herbata służyć może.

## Fryderyk Schubuth

w rynku pod l. 164.

Dalej polecam swoje składy herbaty u pa-  
na Franciszka Gaidelschki i syna w Prze-  
myslu, Emanuela Moerla w Brzeżanach,  
Franciszka Reissa w Bochni, Ludmika  
Pilla w Jasle, W. Zawadzkiego w Rze-  
szowie i A. Czarniańskiego w Turce, A.  
Smilskiego i Spółka w Kołomyji, i Józefa  
Mars i Spółka w Sączu. (6-6)\*

SWIEC WOSKOWYCH

### GLÓWNY SKŁAD

## Fryderyk Schubuth

we Lwowie w rynku pod liczbą 164.  
poleca swój jak najlepiej asortowany

## SKŁAD PŁOCIEN

bielizny stołowej,  
którą już 50 lat sprowadza  
z fabryki r. HARRACHA i innych  
fabryk  
po stałych i najumiarkowańszych cenach  
(6-6)\* fabrycznych.

WIEC WOSKOWYCH

## Podziękowanie publiczne

wynalazcy

## Tynktury do porostu Włosów.

Czcigodny panie Offner!

Po przebytych tyfusie w zimie r. 1861 na 62.  
tak mi włos z głowy wypadł, że zamierzał już  
użyć peruki, ażeby dosyć wielką łysinę pokryć.  
Na kilkakrotne gorące wezwania, użyłem c. k.  
wylądnie uprzywilejowaną Mateusza Offnera  
tynkturę na porost włosów, i tej zawdzięczam,  
iż po 4miesięcznym używaniu włosy napowróć  
odżyły, i skóra na głowie powoli porastała  
świeżym, gęstym włosiem, a w tym czasie, gdy  
to pisać, tylko z trudnością rozczesać można miej-  
scę łysiny od dawniej rosnących włosów. Oświad-  
czam przeto panu, najlepszy panie Offner, nie-  
tylko największą mają wdzięczność, ale także  
zezwalam panu memu niniejsze wyraży z moim  
podpisem w publicznych dziennikach wydruko-  
wać, ażeby i inni o tym środku się dowiedzieli.

J. Greenoad,

nauczyciel angielskiego języka w Wiedniu.  
Skład u Józefa Weis aptekarza pod  
„Murzyem“ w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 444. Ce-  
na: 1 złr., przy przesyłce 10 ct. pr. embalg. We  
Lwowie u Karola Schubutha. 6-12

## ZIOŁOWY SOK

dla cierpiących na piersi i płuca.

Z najeżyściejszych roślinnych soków i z cukru ściśle podług przepisów lekarskich sporzą-  
dzony sok ten, działa skutecznie w cierpieniach gardła i piersi, w zapaleniach szyj, katarach  
płucowych chronicznych, w początkach suchot, jako też w zapaleniach które katarzem, gry-  
pą, dusznością, kaszlem, kłuciem w bokku i t. d. nazywamy. Dla swoich nieocenionych wła-  
sności, ma on pierwszeństwo przed wszystkimi innymi środkami, w leczeniu cierpień wspo-  
mnionych. Nie przeszkadzając trawieniu, zmniejsza natychmiast po użyciu go kaszel, ułatwia  
w suchym tak zwanym konwulsyjnym kaszlu wyrzucanie flegmy i zmniejsza cierpienia. Jako nad-  
zwyczajny środek ochrończy, śniado może być poleconym indywiduum podległym kataralnemu cho-  
robom podczas jesiennej pory, także dzieciom i ludziom z wazkimi piersiami.

Flaszka kosztuje 1. złr. 20. kr.

### ZIOŁOWE CUKIERKI.

doświadczone i znane w cierpieniach piersiowych; pudełko 38 kr.

### ORJENTALNE MLEKO ROZANE.

Powszechnie na Wschodzie używane to mleko piękności, skuteczne jest na piegi, wyrzuty  
z watoży pochodzące, grzybki, liszaje, pozostałe po ospie znaki, czerwoność zbytnią, i na-  
daje najzłotociejszej skórze nadzwyczajną delikatność i młodocianą świeżość. Za skutek, jakoteż  
za zupełną nieszkodliwość ręczy się. Flaszka kosztuje 1. złr. 20. kr.

### DAWIDA HERBATA.

Wieloma doświadczeniami sprawdzony, wypróbowany środek leczący, z najpewniejszym  
skutkiem używany: w febrycznych napadach, w katarach chronicznych, dróg powietrza,  
i płuc i tuberkulozie. Paczka 20. kr.

### BALSAM NA ODMROŻENIA.

Pewny środek na pęcherze i wszelkie inne odmrożenia na rękach, nogach, nosie i  
uszach. Flaszka 35. kr.

### HERBATA NA ZĘBY

Doświadczony i pewny środek przeciw bólom zębów, czy ból z zepsutego zęba pochodzi,  
czy to fluksyjny lub reumatyczny. Paczka 25. kr.

### Dra KOMERSHAUSENA ESSENCA DO OCZU

Dla wzmocnienia nerwów wzroku. Flaszka 1. złr.

### GLÓWNY SKŁAD tych artykułów dla Lwowa u p. RUKERA apteka TOMANKA.

Wszystcy ajenci trzymający te przedmioty, rozszelają takowe na żądanie, za złożeniem ceny (z opa-  
kowaniem 25. kr. więcej) jak najpieszniej. (11-12)

Najpierwszy skład  
TOWARÓW MODNYCH I JEDWABNYCH  
J. KÜHMAYERA.

### Poleca w wielkim wyborze

Płaszcze zimowe . . .	20 — 80 zł.
Paleoty . . .	20 — 60 „
Pokrycia welniane do futer 28 — 40 „	
Płaszcze jedwabne watów. 70 — 120 „	
Paletoty . . .	50 — 80 „
Pokrycia jedwabne do futer 50 — 80 „	
Mantyle wizytowe . . .	15 — 60 „
Talmy aksamitue . . .	40 — 100 „
Zuawki i jopki . . .	6 — 20 „
Garybaldki i koszulki . . .	5 — 15 „
Narzutki białe kaszmirowe 15 — 30 „	
Szale francuzkie . . .	30 — 200 „
„ zimowe . . .	12 — 30 „
Chustki . . .	5 — 30 „
Mantyle korónkowe . . .	20 — 60 „
Chustki prawdziwe . . .	12 — 80 „

Korónki prawdziwe czarne na lo-  
keie w rozmaitych szerokościach.

### Materje jedwabne, po cenach fabrycznych i stałych.

Czarne lustryny od . . .	1.50 — 4 zł.
„ Poul de soie od . . .	1.80 — 5 „
„ Gros Grain . . .	2.50 — 5 „
„ Armure diagonale . . .	2.70 — 5 „
„ Adamaszk . . .	1.50 — 5 „
„ Moire antique . . .	2.50 — 5 „
Popielate lustryny . . .	
„ i w kratki . . .	1.50 — 3 „
„ w paski . . .	1.50 — 3 „
„ Poul de soie . . .	
„ w deseń . . .	2.50 — 5 „
„ Gros Grain . . .	3 — 5 „
„ Armure diagonale . . .	2.50 — 4 „
„ Moire antique . . .	3 — 5 „
„ Białe poul de soie . . .	1.50 — 4 „
„ Adamaszk . . .	3 — 5 „
„ Czarny aksamit . . .	4 — 15 „

Najnowsze wyroby welniane w  
czarnym i popielatym kolorze.

we Lwowie

plac Marjacki 361.

### Szprycowanie i pigułki z rośliny

## MATICO

PP. Grimaud & Comp aptekarzy w Paryżu.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści peruwiań-  
skiego drzewa zwanego Matico leczy szybko i rady-  
kalnie zaniechane słabości blenoragji i najpowszechnie-  
szereżęzki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie  
nigdy niebezpiecznych następstw, jakimi są: zwięźenie  
knału i nabrzmienie kiszki. Od chwili pojawienia się  
tego środka, najslawniejsi lekarze paryscy pp. Cazenave,  
Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym  
przepisywać zaprzestali. Szprycowanie z Matico uży-  
wa się w początkach słabości, zaś Pigułki w wypad-  
kach chronicznych i zadawnionych, którym ani Balsa-  
mem kopalnym, ani kurebą, ani saletranem srebra,  
słarszanem cynkiem lub słarszaną miedzią zapobiedz  
nie było można.

Skład w Polsce w Warszawie dla pp. aptekarzy  
u p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale Nr. 482, we  
Lwowie u p. Rukera pod srebrnym orłem, w Wilnie  
u p. Chrośńskiego, w Krakowie w aptece p. Moł-  
dzińskiego pod Barankiem. 16-24\*

29. (4-4)\*

## Uwiedomienie.

Sprowadziwszy bardzo wielką partję najle-  
pszej herbaty karawanowej z kwiatem, ja-  
ką jedynie tylko w moim handlu dostać można,  
jestem w stanie takową w cenie 2, 3, 4 do 5 zł.  
oddać, nadto przy kupnie 10 funtów naraz 1 funt  
gratis dodaje. Za prawdziwość tego dostateczną  
rękojmnią jest znana moja od dawna firma.  
Jan H. Brühl.

### GLÓWNY SKŁAD

Podpisany otrzymał  
Skład komisowy dla Galicji

## Świec parafinowych.

Funt kosztuje 1 złr. 20 kr. w. a.

Fryderyk Schubuth,

we Lwowie, rynek Nr. 164.

11-20

Swiec woskowych.

### GLÓWNY SKŁAD

## CZARNA HERBATA

zbiór majowy 1862.

Cena funt 3 zł.

Niżej podpisany otrzymał nowy tran-  
sport herbaty. Ta szczególnie prze-  
dnia herbata na wystawę londyńską  
przez Chincezyków sprowadzona była;  
gatunek ten wzbudza uwagę wszy-  
stkich znawców. Fryderyk Schubuth,  
16. (5-6)\* w rynku

### SWIEC WOSKOWYCH



## PLYN UZDRAWIAJĄCY

(Restitutions-Fluid).

### DRAGON.

Zalety tego plynu stwierdzają wielorakie doświadczenia w tajniach dworskich  
króla pruskiego, również pismo uznania, udzielone wy-  
nalezcy od nadw. królewskiego, jako też i wiele  
innych zaszczytnych świadectw wojskowych i cywilnych  
znawców. — Plyn ten okazał się skutecznym nawet w  
zastarzanych cierpieniach, które się wypalaniu, zawłokom  
i mocnym wciśnieniom opierają, jak: w paraliżu bioder i  
krzyża, osłabieniu ścięgów, w reumatyzmie, w wywichnie-  
niach i skaleczeniach kopyt, pęcin i t. d. Nadto utrzy-  
muje konia nawet przy wysiłającej pracy do późnej sta-  
rości w czerstwym zdrowiu i rzeźwości.

Cepa flaszki 1 złr. 40 kr. w. a.

Mniej jak 2 flaszki nie posła się, za pakunek do-  
licza się 30 kr.

Plyn prawdziwego nietalozowanego dostać można  
we Lwowie u pp. Konst. Iskierskiego; w aptekach: A. Ber-  
linera, Zyg. Ruckera, (dawniej Tomanka) i Piotra Miko-  
lasza. W Oświęcimiu: St. Dolkowskiego, w Radziechowie  
A. Jaskiewicza, w Rzeszowie J. Schaittera i Comp., w  
Samborze J. Riedla i J. Kriegseisena.

Skład główny u Fr. Jana Kwidz w Kornenburgu,  
gdzie się pp. aptekarze i kupcy w warunki komisowe  
porozumieć mogą.

## Zakład kuracji wodą w Kisielcu.

zyskawszy wieloma pomyślnymi kuracjami roz-  
głos w kraju, rozszerza w miarę potrzeb i wy-  
magań czasowi i postępowi nauki o hydropatii  
odpowiednich, zakres swojego działania, i bez  
przerwy otwartym jest dla potrzebujących chorych.  
Kuracja odbywa się w zimie w opalonych  
łazienkach. Dla spacerów jest korytarz kryty w  
zakładzie. Dla niektórych chorych i dla uprzy-  
jemnienia urządzone zostały w tym roku parowe  
kąpiele w łazienkach Kisielki, jakoteż oprócz  
gimnastyki szwedzkiej, dla przyjemności silniej-  
szych pacjentów gimnastyka zwykła.

Franciszek Medwey,  
w Kisielcu

## Znany ze swych nadzwyczajnych własności prawdziwy, udoskonalony biały

## SYRÓP PIERSIOWY.

którego sprzedaż od królewskiego rządu i  
dotyczącego królewskiego ministerstwa do-  
zwolona, i którego fabrykacja pod ścisłym  
kierunkiem doktora p. J. Rillera odbywa  
się, środek którego użycie zawsze najwię-  
ciejszymi rezultatami uwiecznione zostało,  
i który się w ogólności przeciw zastarza-  
łym kaszłom, w cierpieniach piersiowych,  
długoletniej chrypie, cierpieniach gardła,  
zanieczyszczeniu płuc a nawet tak zwa-  
nym konwulsyjnym kaszłom doskonałym oka-  
zał, ułatwia bowiem wyrzucanie ciągłej flegmy,  
przynosi natychmiastową ulgę w kłuciu w  
gardle i usuwa w predkim czasie najgwał-  
towniejszy chociażby suchotniczy kaszel i  
płucie krwią.

Ażeby i biedniejszej cierpiącej klasie  
społeczeństwa dać możność zaopatrzenia się  
w owe lekarstwo w pomienionych cho-  
robach, uczuliśmy potrzebę zniżenia ce-  
ny takowego i sprzedajemy go pomimo le-  
pszej doskonałości i tejże samej miary i  
wagi, niżeli u współzawodników naszych

flaszka mniejsza po 1 zł 10 kr.

„ większa „ 2 „ 20 „

Ze wyrób nasz lepszej jest doskonałości,  
aniżeli współzawodników naszych, ręczymy  
i poddajemy go pod rozbiór.

Komis dla Lwowa powierzyliśmy li-  
 tylko panu Zygmuntowi Rukerowi apte-  
ka Tomanka.

10-0\* H. Leopold i spółka w Wrocławiu.

## Papier Wlinsi

Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi  
jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy  
katary, zapalenie piersi, ból gardła, bóle krzyży, reu-  
matyzmy itd. Jednorazowe, a najwięcej dwurazowe uży-  
cie tego specyfiku wystarcza najczęściej do zupełnego  
wyzdrowienia, które wyjąwszy małe swierzbienie, nie zo-  
stawia po sobie żadnego innego wrażenia.  
Pudełko z dziesięciu arkuszy złożone, kosztuje 1 złr  
Znajduje się w Krakowie u p. Mołdżińskiego, w  
Warszawie u p. Mrozowskiego, ulica Podwale, i we Lwo-  
wie u pana Z. Rukera dawniej Tomanka. (7-0)\*

Główny współpracownik: Jan Dobrzański.

Z drukarni K. Pillera.